

Warkocze Ilony – Weekend

* * *

Czasem wydaje się, że chyba wszystko wiesz
I już nie może, nic cię zadziwić
Lecz może zdarzyć się, w twym życiu taki dzień
To cię na nowo, naprawi, ożywi
Nie będę ukrywał to przez nią mam bzika
Przez tę Ilonę co nie nosi stanika
Ale nie w tym rzecz, bo naprawdę kręcą mnie
Te długie jej, długie jej do samej, no wiecie

Bo Nic tak nie pokocham, jak warkocze Ilony
Kiedy mnie oplatają, jestem podniecony
Nic tak nie pamiętam, tak jak zapach jej włosów
Kiedy było mi dobrze, ten wyraz jej oczu

* * *

Czasem wydaje się, że wszystko traci sens
I już nie będzie, tak samo jak było
Nie ważne jak i gdzie, bo tylko przy niej chce
Bo tylko przy niej, czas leci mi miło
Nie będę ukrywał to przez nią mam bzika
Przez tę Ilonę co nie nosi stanika
Ale nie w tym rzecz, bo naprawdę kręcą mnie
Te długie jej, długie jej do samej, no wiecie

Bo Nic tak nie pokocham, jak warkocze Ilony
Kiedy mnie oplatają, jestem podniecony
Nic tak nie pamiętam, tak jak zapach jej włosów
Kiedy było mi dobrze, ten wyraz jej oczu

Bo Nic tak nie pokocham, jak warkocze Ilony
Kiedy mnie oplatają, jestem podniecony
Nic tak nie pamiętam, tak jak zapach jej włosów
Kiedy było mi dobrze, ten wyraz jej oczu

* * *

Bo Nic tak nie pokocham, jak warkocze Ilony
Kiedy mnie oplatają, jestem podniecony
Nic tak nie pamiętam, tak jak zapach jej włosów
Kiedy było mi dobrze, ten wyraz jej oczu

Bo Nic tak nie pokocham, jak warkocze Ilony
Kiedy mnie oplatają, jestem podniecony
Nic tak nie pamiętam, tak jak zapach jej włosów
Kiedy było mi dobrze, ten wyraz jej oczu



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych